BIBLIOTEKARZ PODLASKI
2018/3 (XL)
ISSN 1640-7806 (druk)
ISSN 2544-8900 (online)
http://bibliotekarzpodlaski.ksiaznicapodlaska.pl/

Anna Sidorczuk*
Uniwersytet w Białymstoku

Obrazy wojennego dzieciństwa w twórczości Joanny Papuzińskiej

Streszczenie:

Artykuł ukazuje obrazy wojennego dzieciństwa w publikacjach Joanny Papuzińskiej. Na obraz wojennej rzeczywistości, widzianej oczami dziecka, składają się takie elementy, jak: brak pożywienia, brak ubrań, bombardowanie, rozłąka z najbliższymi, dom, piwnica, żołnierze, codzienna rutyna i dziecięce zabawy, ukrywanie tożsamości. Joanna Papuzińska, stosując zasady poetyki przestrzeni, rysuje obraz wojny; wyjaśnia jednocześnie młodemu czytelnikowi, czym ona jest oraz minimalizuje jej okrucieństwo w tekstowym przekazie.

Słowa-klucze: wojna, wojenna rzeczywistość, wojenne dzieciństwo, dziecko, Joanna Papuzińska, literatura dla dzieci

The images of martial childhood in Joanna Papuzińska's literature

Summary:

The article shows the images of martial childhood in Joanna Papuzińska's publications. The image of war reality seen through the eyes of a child consists of individual images, such as: lack of food, lack of

* mgr Anna Sidorczuk – studentka studiów doktoranckich w zakresie literaturoznawstwa na Uniwersytecie w Białymstoku.

clothes, bombardment, separation from loved ones, home, basement, soldiers, everyday routine and children's games, concealing identity. Joanna Papuzińska, drawing on the principles of the poetics of space, draws a picture of the war, while explaining to the young reader what the war is and minimizing its cruelty in the textual message.

Key words: war, war reality, martial childhood, child, childhood, Joanna Papuzińska

W ostatnim czasie w literaturze dla dzieci zauważa się proces detabuizacji niektórych problemów. Młody odbiorca jest traktowany jako równoprawny partner w rozmowie, przed którym nie należy ukrywać prawdy o świecie. Współczesna literatura dziecięca podejmuje więc trudne zagadnienia, również te dotyczące historii najnowszej. Jednym z nich jest temat II wojny światowej. Na przełomie XX i XXI wieku można wręcz mówić o swoistym renesansie i pojawieniu się na rynku książki dziecięcej szeregu publikacji na ten temat. Wymienić należy choćby serię książek wydaną pod patronatem Muzeum Powstania Warszawskiego, czy publikacje Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Autorami są między innymi: Michał Rusinek – *Zaklęcie na „w"*; Paweł Beręsewicz – *Czy wojna jest dla dziewczyn?*; Renata Piątkowska – *Wszystkie moje mamy*; Dorota Combrzyńska-Nogala – *Bezsenność Julki*; Joanna Papuzińska-Beksiak – *Asiunia*, *Mój tato szczęściarz*, *Darowane kreski*; Batszewa Dagan, właściwie Izabella Rubinstein – autorka wielu publikacji dla dzieci i młodzieży wykorzystywanych w nauczaniu o Holokauście.

Literatura dziecięca podejmująca temat wojny ma za zadanie wytworzyć jej pojęciowy status oraz aktualizować problematykę II wojny światowej przy pomocy skorelowanego słowa i obrazu. Potwierdzeniem tych słów jest fragment opowiadania Joanny Papuzińskiej *Mój tato szczęściarz* „musimy przychodzić, żeby się wszystkiego dowiedzieć i zapamiętać, bo nas tu nie było podczas powstania"[1]. Wojenna rzeczywistość prezento-

[1] J. Papuzińska, *Mój tato szczęściarz*, Łódź 2013, s. 8.

wana w literaturze dziecięcej to obraz wymagający szczególnego podejścia autora, który musi mieć na uwadze, iż jego odbiorcą jest dziecko, postrzegające świat w inny sposób niż osoba dorosła. Jak stwierdziła Katarzyna Wądolny-Tatar, pisarze oraz ilustratorzy książek podejmujących tę tematykę, zarówno w tekstowym, jak i wizualnym przekazie, starają się zminimalizować okrucieństwo wojny, „stosują zasady: rówieśnictwa, konstelacji rodziny i emocjonalnego bezpieczeństwa”[2]. Stąd też należałoby mówić nie tyle o obrazie wojny w literaturze, co głównie o obrazie wojennego dzieciństwa.

W niniejszej pracy uwagę chciałabym skupić na opowieściach autorstwa Joanny Papuzińskiej, takich jak: *Asiunia*, *Mój tato szczęściarz*, *Krasnale i olbrzymy*. Autorka opisuje, rekonstruuje bowiem swoje własne przeżycia, a więc niejako „prawdziwe”, osobiste historie o rzeczywistości wojennej i związane z nią zmagania z perspektywy dziecka, jako uczestnika wydarzeń.

Niedole wojennego dzieciństwa

Dzieciństwo to czas, który kojarzy się z beztroską, radością, nauką podstawowych czynności i zabawą. Dziecko przede wszystkim pragnie bliskości, ciepła, dotyku, przytulenia, miłości. Chce się bawić, cieszyć, śmiać, śpiewać i odkrywać świat. Jednakże niekiedy dzieciństwo nie jest tym, czym powinno być – czasem beztroski i zabawy. Mowa tu o wojennym dzieciństwie, jakiego doświadczyli nasi przodkowie. Mimo woli będący świadkami wojny, musieli się z nią zmierzyć. Był to okres trudny dla wszystkich, nieszczędzący nikogo, nawet dzieci. Dotychczasowe spokojne i szczęśliwe życie zmieniło się w czas pełen niepewności, troski o los swój i najbliższych. Joanna Papuzińska w *Asiuni* pisze:

> nie ma nie tylko domu, ale też żadnych bliskich ludzi. Nie tylko mamy ani taty, ale też moich braci ani sióstr (…) Wiem, że oni gdzieś są, ale nie wiadomo gdzie. Po zabraniu mamy przez Niemców, zajęli się nami jacyś dobrzy ludzie. Ale nikt nie mógł zaopie-

[2] K. Wądolny-Tatar, *Dziecko i wojna w perspektywie postpamięci. Narracje dla najmłodszych*, „Litteraria Copernicana” 2017, nr 3, s. 123-124.

kować się wszystkimi dziećmi razem. Dlatego zostaliśmy rozdzieleni , każdy osobno. Ja jestem tu (...) a oni gdzieś tam indziej, w jakichś innych, obcych domach[3].

Autorka stara się pokazać młodemu odbiorcy, czym jest konflikt zbrojny, jednakże w taki sposób, by nie przerazić. Czytelnik nie dowie się, że owa mama została aresztowana, a następnie rozstrzelana. Samotność, którą ukazuje przytoczony fragment, a która może przerazić, jest również w pewien sposób „oswojona". Wytłumaczone są jej powody, tak by w efekcie dziecięcy czytelnik nie czuł dyskomfortu i troski o bohatera.

Dzieci, których dzieciństwo przypadało na okres wojny, musiały szybko dojrzeć i dorosnąć, odnaleźć i zaadaptować się w świecie, gdzie panowały bezwzględne reguły wojennej rzeczywistości, zamiast pomocnych i kochających ramion rodziców. Każdego dnia musiały być gotowe do stawiania czoła kolejnym wojennym wyzwaniom, zdarzeniom nieraz ponad ich siły, bo trudnym, bolesnym, groźnym i strasznym oraz czasom, w jakich przyszło im żyć. W literaturze odnajdujemy obrazy wojennego dzieciństwa, na które składa się szereg innych obrazów: domu, rodziny, miasta, żołnierzy, samej wojny czy frontu. Czytając szereg utworów dowiadujemy się, że dzieci nie mają domów, niektóre również rodziców, nie ma pieniędzy, ubrań, jedzenia… Jednakże i wówczas najmłodsi w jakiś sposób się odnajdują w wojennej rzeczywistości i dorastają, choć jest to dorastanie trudne.

Brak pożywienia

Dzieci, podobnie zresztą, jak i dorośli, zmagają się w okresie wojny z problemem braku pożywienia – lecz wówczas z pomocą przychodzi „pomyślunek", a więc pomysłowość i przedsiębiorczość. Jak czytamy w *Asiuni*: „pomyślunek polegał na tym, że w lesie zbierało się żołędzie, potem zdejmowało się z nich skórkę, a potem babcia przypiekała je na patelni i jak już zbrązowiały, no to gotowała z nich kawę"[4]. Innym razem zaś: „pomyślunek jej podpowiedział, żeby pozbierać strączki takiej pnącej fasolki, co rosła na ganku, i łuskałyśmy tę fasolkę, miała fioletowo-czarne ziarnka

[3] J. Papuzińska, *Asiunia*, Łódź 2011, s. 9.

[4] Tamże, s. 31.

(…) babcia [je – przyp. A. S.] namoczyła w wodzie, potem długo gotowała i wyszła z tego czarna zupa”[5]. Joanna Papuzińska ukazuje młodemu czytelnikowi obraz głodu, który nierozerwalnie wiąże się z wojną, a także sposoby radzenia sobie z przeciwnościami losu. Głównym przekazem jest to, iż warto być pomysłowym, bo wówczas nawet w strasznych wojennych czasach jesteśmy w stanie zapewnić sobie i najbliższym pożywienie i przetrwanie. Z pozoru niejadalne produkty można przetworzyć w ten sposób, iż staną się normalnym jedzeniem, jak zupa czy kawa.

Zdobywanie, czy też przygotowywanie posiłku wiąże się z narażeniem się na niebezpieczeństwo. Jak pisze Joanna Papuzińska w jednej z książek: „babcia akurat zaczęła gotować kluski kładzione, kiedy rozpoczął się ostrzał. Więc przecież nie mogła zostawić takiego cennego dania na pastwę losu. Musiała dokończyć gotowanie”[6]. Autorka podkreśla również, jak ważną rzeczą w trudnych czasach są oszczędność i szacunek względem żywności.

Brak ubrań

Wojna to nie tylko zmaganie się z brakiem pożywienia, to również problem braku ubrań, który jest znaczącą kwestią, kiedy chodzi o dzieci: „kiedy nadeszła wiosna i zrobiło się gorąco, wtedy zrobił się kłopot, bo nie mieliśmy letnich ubrań. Ale to był mały kłopot. Duży zaczął się wtedy, kiedy nadeszła zima i nie mieliśmy zimowych ubrań”[7]. Jednak również w tym wypadku sytuację ratował wspomniany wcześniej „pomyślunek” i umiejętności dorosłych opiekunów:

> ciocia Lunia miała taki pomyślunek, że spruła swoją wełnianą kamizelkę (…) z tej wełny ciocia porobiła potem kłębki, a z tych kłębków z powrotem coś zrobiła na drutach i wyszedł z tego dla mnie sweter. Trochę dziwny, ale zawsze ciepły, tylko tyle, że cioci było teraz zimno bez kamizelki, ale mówiła, że to nic[8].

5 Tamże, s. 31.

6 Tamże, s. 23.

7 Tamże, s. 29.

8 Tamże, s. 32-33.

Podobnie jak dorośli i dzieci mają: „poodmrażane ręce, dziurawe buty, które uszczelniali papierem i szmatami, podarte i wyrośnięte kurtki z za krótkimi rękawami”[9]. W związku z brakiem odpowiedniego pożywienia i odzienia dzieci często zapadają na różnego rodzaju choroby, o czym również wspomina Joanna Papuzińska. Na kartach *Asiuni* przeczytać można:

> [chłopcy – przyp. A. Sidorczuk], żeby rosnąć, potrzebowali więcej jedzenia i nowych ubrań, a nie mieli ani jednego, ani drugiego. Dlatego czepiały się ich różne choroby, a najgorsze z nich były chyba czyraki. Czyraki, albo wrzodzianki, to takie wielkie krosty na szyi, rękach i nogach, które nie chcą się goić. Nie było na to lekarstw, ani nawet porządnych opatrunków[10].

Bombardowanie

Kolejnym z elementów, przybliżających niedole wojennego dzieciństwa, jest obraz bombardowania i zniszczonego miasta pełnego wykopów, gruzów, dziur w ścianach, wąskich przejść i barykad:

> Niemcy nie tylko strzelali do warszawiaków z karabinów i armat, ale też atakowali miasto z powietrza. Nad domami latały samoloty i zrzucały na dół bomby. Jedne bomby miały w sobie ogień i podpalały domy. Inne wybuchały z ogromną siłą i nawet bardzo mocne, zbudowane z najmocniejszych cegieł mury nie mogły im się oprzeć. Bo kiedy bomba wybijała dziurę w dachu i niszczyła najwyższe, dajmy na to, piąte piętro, to potem spadało ono całym ciężarem na piętro czwarte, a potem jeszcze większy ciężar zwalał się na niższe, trzecie piętro i cały dom był dosłownie zmiażdżony[11].

Autorka stara się przekazać realia wojenne, kreując zrozumiały odbiorcom świat przedstawiony. We wszystkich opowiadaniach wojna wpływa na życie bohatera, a ten nie zawsze ją rozumie. Pojawia się strach, poczucie zagrożenia. W *Asiuni* czytamy:

9 Tamże, s. 39.

10 Tamże, s. 40.

11 J. Papuzińska, *Mój tato szczęściarz*, dz. cyt., s. 24.

> Skąd mogliśmy wiedzieć, że niedługo już zgubimy się wszyscy? A adres na ulicy Mątwickiej przestanie być potrzebny, bo nie będzie już naszym domowym adresem i już nigdy, przenigdy do tamtego domu nie wrócimy? Że wprawdzie odnajdziemy się kiedyś, ale już nie wszyscy[12].

Joanna Papuzińska stara się ukazać dewastację przestrzeni, w której funkcjonuje dziecięcy bohater, a która odbywa się za sprawą agresji najeźdźcy. Przytoczony powyżej obraz zniszczenia domu ma wielowymiarowy charakter, bowiem to nie tylko burzenie budynku, ale też rozproszenie rodziny, tułaczka, poczucie zatracenia czegoś ważnego i niepewność co do przyszłości. Autorka podkreśla w ten sposób dziecięcość bohatera, zachwianie poczucia jego tożsamości i ukazuje w jak dotkliwy sposób naruszony został jego dobrostan.

Powstanie Warszawskie

Joanna Papuzińska w swoich tekstach porusza również temat Powstania Warszawskiego. Autorka stara się jak najprościej wyjaśnić swoim czytelnikom, co to było powstanie, przedstawiając je z perspektywy cywila. W opowiadaniu *Mój tato szczęściarz* czytamy:

> gdy Niemcy zajmowali ulice i domy, powstańcy starali się przedostać pod ziemią, żeby dotrzeć tam, gdzie był kawałek miasta niezajęty przez Niemców, nasz. Właśnie teraz tato prowadzi nas takim przejściem, tylko że my idziemy po wierzchu, po chodniku, a pod nim głęboko pod naszymi nogami, przebiega kanał[13].

Historię Powstania Warszawskiego ukazuje pisarka, podobnie, jak i wojnę, w bardzo delikatny sposób, bez epatowania okrucieństwem, a raczej wzbudzając empatię i zrozumienie zachowań bohaterów; nie rozmijając się przy tym z prawdą historyczną:

[12] J. Papuzińska, *Asiunia*, dz. cyt. , s. 5.

[13] J. Papuzińska, *Mój tato szczęściarz*, dz. cyt., s. 16.

> mieli przyjść z pomocą Rosjanie, wszyscy w Warszawie na to czekali, ale nie przyszli, zatrzymali się po drugiej stronie Wisły, na Pradze (…) Powstanie upadło, Niemcy wypędzili z miasta wszystkich warszawiaków, tych, którzy pozostali jeszcze przy życiu. Wśród rannych i chorych, których wywieziono z Warszawy, był też mój tato[14].

Powstanie Warszawskie pojawia się również w *Asiuni*, tam jednak dowiadujemy się, że braciom autorki „nie udaje się dojść do miasta, bo mosty na Wiśle są pilnowane przez niemieckie wojsko, które nie przepuszcza nikogo"[15].

Perspektywa

W literaturze o tematyce wojennej ważna jest również kwestia spojrzenia i perspektywa, z jakiej patrzy się na doświadczenia wojenne. Szczególnie uwypuklone to zostało w książce Joanny Papuzińskiej *Mój tato szczęściarz*: „tata zawsze mówi, że w czasie powstania parę razy miał okropnego pecha, albo okropne szczęście"[16]. W istocie cała opowieść ukazuje perspektywę dziecięcego postrzegania świata wojny, która ma swe oparcie, jak w baśniach w dążeniu i pragnieniu szczęśliwego zakończenia. Sama autorka tak to podsumowuje:

> jeśli ktoś porówna perypetie mojego taty do zwykłego, bezpiecznego życia warszawiaków czasach pokoju, to na pewno może tatę nazwać pechowcem. Ale jeśli porównamy jego życie z tymi wszystkimi zwykłymi ludźmi, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim – a przecież było ich tak wielu – to możemy powiedzieć, że był jednak szczęściarzem, bo udało mu się przeżyć i odnaleźć swoich najbliższych[17].

W prozie o tematyce wojennej autorstwa Joanny Papuzińskiej można doszukać się również siły dziecięcej wyobraźni, która niejako niweluje

[14] Tamże, s. 32.

[15] J. Papuzińska, *Asiunia*, dz. cyt. , s. 19.

[16] J. Papuzińska, *Mój tato szczęściarz*, dz. cyt., s. 18.

[17] Tamże, s. 38.

granice między rzeczywistością i fikcją, pokazując przy tym względność każdej z nich. Zatem perspektywa dziecka jest sposobem na wyjaśnienie skomplikowanych zjawisk, także tych związanych z wojną. W opowiadaniu *Krasnale i olbrzymy* czytamy: „kiedy jeszcze byłam nieduża i nie rozumiałam wielu słów, których używali dorośli, to pomagałam sobie wymyślaniem. Wyobrażałam sobie, że te dziwne słowa to są jakieś istoty albo stwory”[18]. Dziecko korzystając z mocy swojej wyobraźni, nadaje realne, fizyczne cechy zjawiskom abstrakcyjnym. Tak jest w przypadku frontu opisanego w *Asiuni*, który uzyskuje cechy olbrzyma lub potwora: „front tędy przeszedł – mówili bracia, a ja myślałam sobie, że ten front to taki zły olbrzym z bajki, coś jakby troll- nawet podobnie się nazywał – który szedł i ogromnymi nożyskami wszystko deptał i łamał, a jeszcze w dodatku kopnął w nasz domek”[19]. W innej książce zaś Joanna Papuzińska pisze:

> kiedy ktoś mówił: <<Front tędy przeszedł>>, to zaraz sobie wyobrażałam takiego wściekłego olbrzyma – coś w rodzaju trolla z bajki, większego od drzew i domów. Szedł on i deptał wszystko po drodze, kopał i rozwalał domy, walił pięścią w dachy i wybijał w nich dziury. Trzask, trzask – obłamywał wieże z kościołów, a w potężnych łapach trzymał jeszcze bomby, rzucał nimi na prawo i lewo, a bomby zapalały się i wszystko stawało w ogniu[20].

Oswajanie obrazu wojny – budowanie dziecięcego poczucia bezpieczeństwa w kontekście poetyki przestrzeni

Do rekonstruowania wojennej rzeczywistości widzianej oczami dziecka może posłużyć poetyka przestrzeni Gastona Bachelarda, a zwłaszcza fenomenologia okrągłości. Dziecko bowiem funkcjonuje w pewnym kręgu, otoczeniu, które wpływa na poczucie jego bezpieczeństwa i harmonii. Jak zauważa Alicja Baluch:

18 J. Papuzińska, *Krasnale i olbrzymy*, Łódź 2015, s. 14.

19 J. Papuzińska, *Asiunia*, dz. cyt. , s. 28.

20 J. Papuzińska, *Krasnale i olbrzymy*, dz. cyt., s. 14.

> autor nie wiąże jej jednak z kształtem geometrycznym. Odchodzi od wyczuwalnej okrągłości na rzecz pierwotnego poczucia odzwierciedlającego wewnętrzną harmonię, symetrię, decorum. Dla dziecka ta okrągłość oznacza poczucie bezpieczeństwa, ciepła i miękkości. Odnosi się też do tego, kto obejmuje, przytula, do tego, co toczy się, kołuje, daje poczucie zagłębienia, miękkości[21].

Na pewno jednym z czynników wpływających na poczucie bezpieczeństwa dziecka jest codzienna rutyna, którą podczas wojny starano się zachować: „W dzień chodziłam z Elką do przedszkola i to było dużo lepsze. Przechodziło się przez wielkie podwórze i tam były pokoje, a w nich różne dzieci"[22]. Z pozoru zwykłe czynności czy gesty, w tym czasie miały szczególną wartość i znaczenie w oczach dzieci. Dawały im ukojenie, przynosiły poczucie bezpieczeństwa i stawały się namiastką normalności. Autorka przywołuje też elementy folkloru dziecięcego, jak wyliczanki, piosenki: „śpiewaliśmy piosenki o krasnoludkach – hopsasa, hopsasa"[23], czy zabawy przedszkolne: „bawiliśmy się też w <<w stawie, w stawie pływają łabędzie, kto pary nie złapie, ten niezdarą będzie>> (…) najlepsza była zabawa w <<mało nas do pieczenia chleba>>"[24]. Przywoływane obrazy odwołują się do fenomenologii okrągłości: „po kolei do koła wchodzili Andrzejek, Zosia, Basia, aż robiło się wielkie koło i potem było tak ciasno, że już nie było można się ruszać. To było w całej zabawie najmilsze, a potem znowu dzieci po kolei odchodziły i koło zmniejszało się"[25]. Z relacji autorki dowiadujemy się, że w te zabawy włączali się również dorośli: „ciocia Ola była dla odmiany bardzo wesoła i ciągle się jej trzymały żarty. Na przykład udawała, że jest tygrysem i goniła mnie dookoła stołu, a ja uciekałam i wołałam: Tygrys, tygrys, ogon sobie wygryzł!"[26].

[21] A. Baluch, *Topofilie porządkiem dziecięcej lektury,* [w:] A. Baluch, *Od form prostych do arcydzieła. Wykłady, prezentacje, notatki, przemyślenia o literaturze dla dzieci i młodzieży,* Kraków 2008, s. 85.

[22] J. Papuzińska, *Asiunia*, dz. cyt., s. 10.

[23] Tamże, s. 10.

[24] Tamże, s. 11.

[25] Tamże, s. 12.

[26] Tamże, s. 15.

Topofilie

Wojna burzy szczęśliwe życie, a dzieci niejednokrotnie muszą zmierzyć się z rozłąką z najbliższymi, lecz i wówczas starają się odnaleźć ukojenie. Okazuje się, że nawet w czasie wojny istnieją:

> topofilie, czyli miejsca szczęśliwe, przestrzenie ukochane, szczególne znaczenie mające zwłaszcza dla dziecka – bo to w nich szuka ono poczucia bezpieczeństwa, spokoju, ukojenia. Te przestrzenie są miejscami odpowiednimi dla zabaw, odpoczynku, tu można przytulić się do rodziców czy też przycupnąć w kąciku i stać się niewidocznym[27].

W wojennych realiach topofiliami są miejsca nie tyle szczęśliwe, co bezpieczne i dające poczucie spokoju i azylu. Takim miejscem mogącym zapewnić poczucie bezpieczeństwa w przypadku nalotu lub ostrzału okazuje się piwnica. Na pierwszy rzut oka, z punktu widzenia dziecka, nie wydaje się ona przyjazna. W *Asiuni* czytamy: „trzeba było schodzić z trzeciego piętra i chować się do piwnicy, gdzie śmierdziało starymi kartoflami i siuśkami. Siedziałyśmy z Elką przytulone ciasno do siebie i wszystkie kobiety śpiewały”[28]. Dopiero z biegiem czasu bohaterowie przyzwyczajają się do tego miejsca, które okazuje się być w czasie wojny oazą bezpieczeństwa: „Biegniemy jak najszybciej, żeby się schować w murowanym domku sąsiadów, w ich piwnicy. Dom nie jest zbytnio mocny, ale zawsze co murowany, to murowany, więc wszyscy sąsiedzi z drewnianych domków przychodzą tu do piwnicy i jest straszny tłok”[29]. Piwnica jest schronem, miejscem przeznaczonym do tego, by w niej się ukryć, przycupnąć i przeczekać zagrożenie, stanowi bowiem najbezpieczniejsze miejsce w całym domu:

[27] K. Kotaba, *Czy wojna jest dla dzieci? O obrazach wojny w literaturze dla najmłodszych*, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria 2015, nr XV, s. 186.

[28] J. Papuzińska, *Asiunia*, dz. cyt., s. 12.

[29] Tamże, s. 22.

> mieszkańcy miasta chowali się przed bombardowaniem w piwnicach, bo piwnice najczęściej pozostawały całe Ale to bezpieczne miejsce miało jednak swoją złą stronę – czasem nie można było wydostać się z piwnicy, bo leżał na niej gruz z całego wielkiego domu. Była zasypana prawdziwą górą zburzonych ścian, podłóg i sufitów, schodów, mebli i całego ludzkiego dobytku[30].

Innym bezpiecznym miejscem są kanały, o których Joanna Papuzińska wspomina w opowiadaniu *Mój tato szczęściarz*. Służą jedynie i aż do ukrycia się przed wrogimi siłami napastników „kiedy Warszawa walczyła z Niemcami, kanały były schronieniem i drogą ucieczki"[31].

Miejscem szczególnym dla każdego, nieważne czy dziecka, czy dorosłego, z całą pewnością jest dom. Stanowi on właśnie kwintesencję topofilii. Problem w tym, że w czasie wojny nic nie jest takie, jak być powinno:

> wojna może nie tylko przyjść do domu, ale nawet go zabrać. Nie ma domu, nie ma twojego łóżka, poduszki, ani kołderki. Musisz iść spać do innego, cudzego domu, gdzie zamiast mamy jest jakaś obca pani, obce meble i musisz pić mleko z cudzego kubeczka, zamiast tego, co zawsze. I jeszcze zamiast własnej piżamy dają ci do spania jakieś okropne, porozciągane koszulisko do ziemi[32].

Budynki bowiem zmieniają się pod wpływem działań wojennych:

> wróciliśmy do domku w Aninie, ale nie był to już ten wesoły domek, tylko biedny, postrzelany i dziurawy. Nie było przy nim łączki, na której przedtem bawiłam się z wiatrem, tylko wielka dziura w ziemi po jakimś wybuchu. Pokiereszowane, wypalone domy stały puste, z powybijanymi oknami[33].

Nawet jeśli dom jest częściowo zburzony, nadal pełni funkcję topofilii: „to był jedyny dom, jaki nam pozostał. I musieliśmy tu być, bo tu

30 J. Papuzińska, *Mój tato szczęściarz*, dz. cyt., s. 24.

31 Tamże, s. 16.

32 J. Papuzińska, *Asiunia*, dz. cyt., s. 9.

33 Tamże, s. 26.

miał do nas przyjść Stach, jak mówiła babcia, czyli tak naprawdę nasz tata”[34]. Bo dom jest miejscem przyjaznym, ciepłym, ukochanym, tak też jest w czasie wojny. Stąd ogromna dbałość o każdy, nawet „zrujnowany”: „Chłopcy załatali jakoś dziurę w ścianie, dziewczynki pozmiatały gruz i śmieci, a babcia rozpaliła ogień”[35] pisze w *Asiuni* Joanna Papuzińska.

Kolejnym miejscem dającym choć chwilę wytchnienia jest opisywany w książce Joanny Papuzińskiej *Mój tato szczęściarz* teatrzyk kukiełkowy – „Kukiełki pod Barykadą”:

> na początku miał być dla żołnierzy, ale potem oglądali go wszyscy, a najwięcej zawsze było dzieci, zdarzało się, że nawet pomagały kukiełkom wydawać głosy. Przedstawienia odbywały się w domach, na podwórkach, w piwnicach i na ulicach, a nawet w kantynach żołnierskich. Za scenę czasem służył drewniany parawan oklejony powstańczymi gazetami, a czasem deska z przybitym kocem[36].

Jak sama autorka zauważa: „teatrzyk pokazywał, jak żyć w przerażających sytuacjach, wyśmiewał niewłaściwe zachowania i dawał nadzieję oraz możliwość oderwania się na chwilę od przerażającej rzeczywistości”[37].

Innym miejscem, które można uznać za topofilię, są kolonie. Kojarzą się one wszystkim z latem, wakacjami, odpoczynkiem, dziecięcą beztroską. Podobne skojarzenia nasuwają się czytelnikowi, gdy czyta o dzieciach, które przyjechały z objętej wojenną zawieruchą Warszawy do Stoczka. Jedyną różnicą okazuje się to, że czas tu spędzony jest o wiele dłuższy: „kolonie letnie zamieniły się na jesienne, a później na zimowe (…) Ciocia Tygrys umiała jakoś trafić do ludzkich serc i zdobyć dla swojej kolonii pożywienie i opał. Była tu szkoła, a nawet teatr: dzieci przedstawiały jasełka z aniołami i pastuszkami”[38]. Jest to miejsce szczęśliwe jeszcze z innego powodu, bowiem to tu dzieci dowiadują się o końcu wojny, to tu dzieci czekają na rodziców i to tu szczęście wydaje się być namacalne.

34 Tamże, s. 29.

35 Tamże, s. 29.

36 J. Papuzińska, *Mój tato szczęściarz*, dz. cyt., s. 46.

37 Tamże, s. 46.

38 J. Papuzińska, *Asiunia*, dz. cyt., s. 44.

Dialektyka wielkości i małości

W tekstach Joanny Papuzińskiej można również odnaleźć nawiązanie do Bachelardowskiej dialektyki wielkości i małości, wprowadzającej porządek binarny, typowy dla mentalności dziecka. Zasada ta zarysowuje się, gdy w warunkach wojennej rzeczywistości porównamy małe i słabe dziecko z postaciami wrogów, a więc silnych dorosłych: „Niemcy byli silniejsi, mieli dużo więcej żołnierzy, karabinów, armat i wszystkiego niż my. I mieli swoje straszne czołgi, żelazne potwory, które strzelały do ludzi na ulicach”[39]. W podobny sposób – jako ten silny, agresor, najeźdźca jest również ukazany wróg w „*Asiuni”:* „Pewnego dnia przyszli żołnierze, krzyczeli: „Raus, raus!” i „ Schnell, schnell!” i wygonili nas z domu. Z wszystkich domów wyrzucali ludzi, i z tych wyrzuconych zrobił się na drodze wielki pochód dziwaków”[40], ale i on okazuje się mieć ludzkie oblicze „i nie wiem, co im się stało, czy może im się spodobał mały Tomek, czy nagle im się żal nas zrobiło, czy co, bo żołnierz machnął ręką i poszedł sobie dalej, a my zostaliśmy sami na drodze. Siedzieliśmy w rowie i patrzyliśmy, jak znika cały ten pochód i opada kurz”[41]. Żołnierze nie są ludźmi bez serca i potrafią się odwdzięczyć za okazaną im pomoc „kiedy indziej przyszli <<sołdaty>>, czyli rosyjscy żołnierze, i chcieli sobie w naszym domku zrobić gorące jedzenie. Babcia ugotowała im zupę, a oni za to zostawili nam trochę swojego wojskowego pożywienia: suchary i tuszonkę, czyli taką konserwę z tłustym mięsem”[42].

Fenomenologia ukrytego

Kolejnym wyznacznikiem poetyki przestrzeni Bachelarda jest fenomenologia ukrytego, dająca się skonkretyzować w twórczości dziecięcej Papuzińskiej przy pomocy stałych elementów: kieszeni, szuflad, kufrów

[39] J. Papuzińska, *Mój tato szczęściarz*, dz. cyt., s. 16.

[40] J. Papuzińska, *Asiunia*, dz. cyt., s. 24.

[41] Tamże, s. 25.

[42] Tamże, s. 35.

i szaf. Niezwykle ważną częścią dziecięcych ubrań są bowiem kieszenie, gdzie można ukryć odnalezione skarby. W domach do ukrywania dobytku służą szafy i szuflady wciąż przetrząsane w celu odnalezienia jedzenia. W czasie wojny okazuje się, że schowków może być o wiele więcej. W *Asiuni* autorka odwołała się do tej zasady, ukazując obraz ukrytego jedzenia w dziecięcym ubraniu imitującym niemowlę: „małe dziecko w śpioszkach, też w coś tam pozawijane (…) a ciocia – łap je za głowę – i z głowy dzidziusia posypała się kasza! Cały ten dzidziuś to było tylko ubranko wypchane jedzeniem!”[43].

Kolejnym przykładem użycia w tekście zasady fenomenologii ukrytego, jest ukrywanie tożsamości, jakie miało miejsce w czasie wojny. Joanna Papuzińska przybliża czytelnikom zagadnienie celowej zmiany nazwisk, czy daty urodzenia w książce *Mój tato szczęściarz:*

> tato czasem pokazuje nam swój wojenny „ausweis” – czyli taki niemiecki dowód osobisty z tamtych czasów, na którym przy prawdziwej tatowej fotografii wpisane jest zmyślone nazwisko i data urodzenia, i miejsce urodzenia, to mówimy, że był wtedy „innym panem”, choć tak naprawdę zawsze był naszym tatą. A fałszywe dokumenty były podrobione dla zmylenia Niemców[44].

Zakończenie

Joanna Papuzińska napisała:

> Wojny już nie ma, skończyła się. Została po niej smutna pamięć o umarłych i dużo zburzonych domów, gruzów usypanych wysoko, w wielkie pagóry. W kolejnych latach gruzów jest coraz mniej, bo albo ludziom udaje się je posprzątać, albo wyrasta na nich trawa, mech i różne chwasty, a nawet drzewka[45].

W kolejnym opowiadaniu jej autorstwa *Krasnale i olbrzymy*, będącym niejako kontynuacją poprzednich opowieści, przybliżona została odbu-

[43] Tamże, s. 36.

[44] Tamże, s. 35.

[45] J. Papuzińska, *Krasnale i olbrzymy*, dz. cyt., s. 8.

dowa stolicy i powrót do niej jej dawnych mieszkańców. Ludzie wracają do swoich domów lub szukają innego schronienia czy miejsca na nowy dom. Miasto zaczyna odżywać, choć w dalszym ciągu ślady wojny są widoczne. Z biegiem czasu jednak każdy zakątek zmienia się. Miasto i jego mieszkańcy zaczynają cieszyć się życiem i coraz bardziej optymistycznie patrzą w przyszłość, ciesząc się z każdej drobnostki. Warszawa podźwiga się z ruiny i zaczyna tętnić życiem. Niemniej w pamięci miasta i jej mieszkańców pozostaje ukryty obraz wojny i historie z nią związane. Jak pisze Joanna Papuzińska: „chociaż wojna odeszła z Warszawy i z Polski, wcale nie tak łatwo było się jej pozbyć z głowy. Ciągle tam mieszkała i nie chciała się wyprowadzić”[46]. Jeszcze przez dłuższy czas obrazy zapamiętane w czasach wojennego dzieciństwa nie dawały spokojnie spać.

Literackie opisy wojny w książkach dla najmłodszych są dziś również potrzebne. I nie chodzi tu tylko o detabuizację literatury dla najmłodszych odbiorców. Obecne młode pokolenie na szczęście nie zna wojny z autopsji, nie zna jej również z rodzinnych opowieści; tak naprawdę nie wie, czym wojna jest i co się kryje pod tym słowem. Świadkowie tamtych wydarzeń pozostawili jednak nam spuściznę, chociażby w postaci książek napisanych przez Joannę Papuzińską, które możemy wykorzystać rozmawiając z dziećmi o wojnie. Opowiadania omawiane w powyższym artykule, poza aktualizacją wiedzy na temat wojny, współtworzą również narodową tożsamość. Prawdopodobnie z tego względu *Asiunia* została wpisana na listę lektur szkolnych.

Bibliografia

Bachelard G., *Wstęp do poetyki przestrzeni,* [w:] H. Markiewicz, *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia,* t. II, Kraków 1972.

Baluch A., *Topofilie porządkiem dziecięcej lektury,* [w:] A. Baluch, *Od form prostych do arcydzieła. Wykłady, prezentacje, notatki, przemyślenia o literaturze dla dzieci i młodzieży,* Kraków 2008.

[46] Tamże, s. 14.

Heska-Kwaśniewicz K., *O wojnie i okupacji w literaturze dla młodych odbiorców. Rekonesans*, „Guliwer" 2009, nr 1.

Kotaba K., *Czy wojna jest dla dzieci? O obrazach wojny w literaturze dla najmłodszych,* „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria 2015, nr XV

Papuzińska J., *Asiunia*, Łódź 2011.

Papuzińska J., *Krasnale i olbrzymy*, Łódź 2015.

Papuzińska J., *Mój tato szczęściarz*, Łódź 2013.

Sikora A., *W jaki sposób mówimy dzieciom o wojnie? Charakterystyka prozy o tematyce wojennej na podstawie wybranych książek dla dzieci*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum 2014, nr 2 (19).

Ungeheuer-Gołąb A., *Wzorce ruchowe utworów dla dzieci,* Rzeszów 2009.

Wądolny-Tatar K., *Dziecko i wojna w perspektywie postpamięci. Narracje dla najmłodszych*, „Litteraria Copernicana" 2017, nr 3 (23).